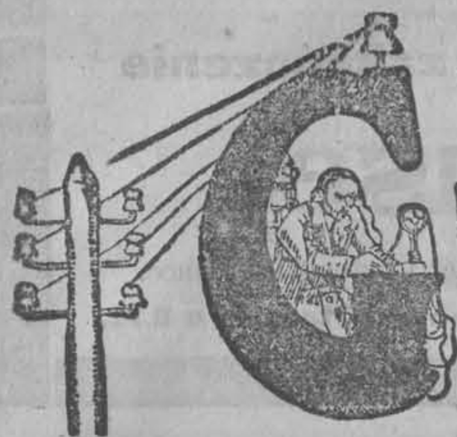
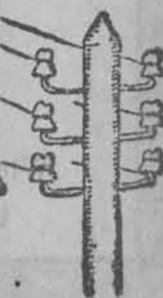
№ 29. Łódź, Czwartek 29 stycznia 1920 roku. Rok III.



GŁOS POLSKI



Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 8.50 Kwartalnie Mk 25.50. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwartalnie 30.00, Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.
Cena numeru pojedyńczego 40 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 90 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
Drobne: 15 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 3.— Mk., w tekście 4 Mk., po tekście 2.25 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.50 Mk za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Ogłoszenia zamiejscowe o 10 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń i oflar adm. nie odpowiada.

Apelacje do ramienia zbrojnego.

Trwający od szeregu dni strajk dozorców domowych w Warszawie daje jaskrawy wyraz anarchji, panujacej w dziedzinie naszych stosunków społecznych. Jest epizodem drobnym, ale niezmiernie charakterystycznym. Jest zjawiskiem charakterystycznym już przez to samo, że, będąc rzeczą niesłychanie dokuczliwą i dającą się we znaki całej ludności, wszedł w stan przewlekłego zatargu, z którego nie widać wcale drogi rozwiązania i wyjścia. Śród grasującej epidemji tyfusu, influenzy i hiszpanki, wymagania sanitarne uległy kompletnemu zaniedbaniu. Stosy śmieci, brudu, odpadków i wszelakiej rozmaitości piętrzą się po podwórkach, dziedzińcach i placach, nietkniętych od tygodnia wzmachem miotły stróżowskiej, tego pierwszego narzędzia zdrowotności publicznej! Bramy w niektórych domach stoją dniem i nocą niestrzeżone, otwarte, jakby w zupełnej rezygnacji, wydają mienie lokatorów na łup nocnej przedsiębiorczości amatorów cudzej własności. Gdzieindziej bramy ulegają zamknięciu o godzinie tak wczesnej, że polowa mieszkańców zostaje odcięta od noclegu w swoich własnych łóżkach i skazana bywa na tułacze włóczęgi po hotelach i cyrkułach. Zdawałoby się, że w tak przykrych konjunkturach publiczność sama zdobędzie się na tyle energji, aby coprędzej obie strony, t. j. właścicieli domów i dozorców domowych doprowadzić do zgody. Że wywrze na strajkujących odpowiedni nacisk, aby wrócili do zajęcia, ale jednocześnie też potrafi wywrzeć nacisk na kamieniczników, aby uwzględnili słuszne żądania dozorców i, co najgłówniejsza, aby sumiennie dotrzymali poczynionych przyrzeczeń.

Tymczasem—nic z tego. Ogół pozostał tak bierny, neutralny i apatyczny, jakby go to nic nie obchodziło. Jakgdyby bezrobocie na innej odbywało się planecie.

Ośmieleni tą apatją ogółu właściciele domów postanowili „zbrojną ręką" stłumić strajk, i w tym celu wyjednali u p. Anusza, komisarza rządowego, zarządzenie, grożące szeregiem represji tym wszystkim dozorcom, którzy w oznaczonym dniu do pracy nie stają. Represje owe, polegające na masowych aresztach i wysiedlaniu strajkujących z Warszawy, już się rozpoczęły.

Na jakiej podstawie właściciele domów zażądali od organu państwowego pomocy orężnej przeciw dozorcom? Na jakiej podstawie prawnej organ władzy państwowej zdecydował się tej pomocy kamienicznikom udzielić?

Żądanie kamieniczników było uzurpacją. Rozporządzenie p. Anusza — nadużyciem władzy. Nadużyciem władzy państwowej, która powołana jest do obrony interesów i praw całego narodu, ale nigdy do obrony interesów i praw jednej klasy, walczącej przeciw innej klasie społeczeństwa.

Zaznaczaliśmy sami na początku, że bezrobocie dozorców odbija się ujemnie na interesie całego miasta, że wyrządza krzywdę całemu ogółowi. Tak jest. Ale odpowiedzialność za bezrobocie obarcza przecież nietylko przedstawicieli pracy. Odpowiedzialność tę w równym ponoszą stopniu także przedstawiciele nieruchomości. Zasadę tą, jako fundament wolności demokratycznej, przez usta prawodawcy wyznało samo państwo, uroczyście na ziemiach swoich, proklamując wolność strajku.

Wszelako dziś, pod tchnieniem endeckich rządów pana Skulskiego, wolności obywatelskie, najbardziej zasadnicze, ulegają zawieszeniu. Państwo z aparatem władz wykonawczych coraz bardziej staje na usługi właścicieli miejskich i ziemskich, bogatych kupców i przemysłowców. W walce czynników postępu i pracy z żywiołami zastoju i wyzysku, organy władzy państwowej otwarcie biorą stronę tych ostatnich. A przecież robotnicy wiejscy i fabryczni, rolnicy i dozorcy, rolnicy i kolejarze nie chcą walki z państwem polskiem; nie chcą walki z Polską. Oni podejmują tylko walkę z lichwą, z wyzyskiem, z obszarnictwem ziemi, kapitału i wpływu politycznego, pasorzytującego na pracy.

Dlaczego więc pan Anusz podjął rękawicę, ciśniętą w twarz nie Polsce, lecz pasorzytom Polski?

J. Przemyski.

O podsekretarzy stanu na ul. Miodowej.

Polski minister spraw zagranicznych wraca do Warszawy podobno już w niedzielę. Do powrotu wezwał go telegraficznie zarówno prezes ministrów pan Skulski, jak i Naczelnik państwa.

Nieobecność pana ministra Patka w Polsce trwała przeszło miesiąc. Nie należy mu z tego powodu robić wyrzutów. Bowiem ten dłługi pobyt w Paryżu kierownika polskiej polityki zagranicznej opłacił się napewno Polsce sowicie pod względem politycznym. Rewizja postanowienia pana Lloyda George'a w sprawie Galicji wschodniej jest już wynikiem tak pomyślnym, że dla niego samego można usprawiedliwić pana ministra z racji jego przydługiej wizyty nad Sekwaną, skutkiem czego do ministerjum przy ulicy Miodowej zakradł się zupełny chaos, a sfery sejmowe pozostawały i pozostają bez żadnych informacji w sprawie polityki zagranicznej. I oto właśnie w takiej chwili, gdy z uwagi na wojnę z bolszewikami zarówno Sejm, jak i cały naród polski musi mieć dokładne informacje, by powziąć decyzję stanowczą, czy powinien walczyć z nimi, albo też czy może zaprzestać kroków wojennych...

Tych wszystkich niedogodności można było uniknąć od samego początku stworzenia gabinetu pana Skulskiego, gdyby się było zamianowało parlamentarnego sekretarza stanu, podsekretarza, lub wiceministra spraw zagranicznych. Nazwijcie go zresztą, jak chcecie, lecz instytucja sama jest stanowczo potrzebną. Jej konieczności i jej potrzeby dowodzi zresztą najlepiej okoliczność, że ta instytucja parlamentarnego zastępcy ministra spraw zagranicznych istnieje we wszystkich państwach parlamentarnych; tak dobrze w Anglji, jak we Włoszech, w Hiszpanji, jak i w Holandji. Co to znaczy? To mówi aż zanadto wyraźnie, że wszystkie państwa o starej kulturze polityczno-parlamentarnej uznają potrzebę nieprzerwanej ciągłości między parlamentem a właśnie tem ministerjum, którego znaczenie dla państwa jest najważniejszem, bo to ministerjum czuwa nad politycznem bezpieczeństwem granic i nad całością terytorjum państwowego, posługując się przedewszystkiem pokojowymi środkami politycznemi, a więc systemem sojuszów, kompromisów i układów, ewentualnie zaś odwołując się do argumentu ostatecznego, do oręża.

Wbrew bowiem mylnej opinji publicznej nie wodzowie armji decydują o celach polityki narodowej, lecz rząd i minister spraw zagranicznych, kontrolowani przez reprezentację narodową, czy ona nosi miano sejmu, albo parlamentu, albo Zgromadzenia narodowego.

Za gabinetu pana Paderewskiego, któ-ry piastował przecież także i teke spraw zagranicznych i który również całymi miesiącami przebywał w Paryżu, istniała instytucja wiceministra na ulicy Miodowej. Był to przecież urzędnik, nie związany z sejmem i automatycznie, jak każdy biurokrata—mimo wielkiej kultury politycznej pana Skrzyńskiego—przeciwstawiający się parlamentowi. Pan Paderewski usunął w przeddzień swego własnego upadku pana Skrzyńskiego, lecz nie zamianował jego następcy.

Podczas tworzenia gabinetu p. Skulskiego postanowiono utworzyć odrazu aż dwóch parlamentarnych podsekretarzy stanu, lecz poprzestano na tym zamiarze. Pan Patek zaraz wyjechał do Paryża, nie zostawiając zastępcy parlamentarnego, jego pobyt nad Sekwaną się przedłużył—może nawet i z pożytkiem dużym dla sprawy polskiej lecz bądź co bądź przyczynił się przez to do powiększenia chaosu w zakresie porządkowania i kierowania sprawami polityki zagranicznej polskiej.

Z kół miarodajnych komunikują, że pan minister Patek wraca do Warszawy stanowczo dziś, jutro, lub na dalej pojutrze. Do spraw najważniejszych, które należy załatwić po jego powrocie, należy zamianowanie dwóch podsekretarzy stanu w ministerjum spraw zagranicznych; jednego parlamentarnego, który będzie pomagał ministrowi w utrzymaniu kontaktu między kierownictwem polityki zagranicznej i sejmem, drugiego, podsekretarza stałego, biurowego, który będzie czuwał nad możliwie wzorowem funcjonowaniem pracy techniczno-biurowej, w ministerjum. Wtedy praca pójdzie składniej.

Nowiny w kilku słowach.

— Dnia 19 stycznia odbyło się w Moskwie uroczyste przyjęcie wydalonych ze Stanów Zjednoczonych rosyjskich komunistów.

— Transporty jeńców niemieckich z Francji do kraju idą od 5 dni bez przerwy. Dotychczas odeszło do Niemiec 35 tysięcy jeńców.

— Komunikat bolszewicki z d. 26 b. m. donosi, że wojska czerwone zajęły Elizawetgrad, skąd posuwają dalej na zachód.

— Ewakuacja terenu plebiscytowego w Szlezwiku została ukończona w ubiegłą sobotę.

— Skutkiem eksplozji w hangarach w Wardemünde uległo zniszczeniu 80 samolotów niemieckich w tem kilka olbrzymich. Przyczyna eksplozji jest nieznana.

— Ententa w odpowiedzi swej do rządu holenderskiego poruszy kwestję deżywotnego internowania b. cesarza w twierdzy.

— Skandynawski kongres pracy na wniosek Brantinga powziął uchwałę przeciwko bolszewizmowi.

— Nuncjusz papieski, arcybiskup Ratti, zwiedził uniwersytet wileński.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 28 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

Miejscowe ataki bolszewickie pod Dzisną i rejonie Kaszewicz odparto, biorąc jeńców.

Pod Połockiem udatnym wypadem rozbiliśmy posterunek bolszewicki na wschód od Dźwiny.

W akcji wywiadowczej na odcinku poleskim wzięliśmy jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front wołyński:

Wysłany na Białokorowicze wywiad rozbił kompletnie pod tą wsią szwadron kawalerji bolszewickiej, zadając mu ciężkie straty. W utarczce tej wzięto jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Rewindykacja ziem polskich na zachodzie.

W dniu wczorajszym zajęliśmy na północy miasteczko Gniew, w kierunku północno-zachodnim wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu lasami Tucholskimi.

Drugi zastępca szefa sztabu generaln. Malczewski, pułk.

Wojsko polskie w Gniewie.

Gniew, 28 stycznia. (PAT). We wtorek wkroczyło wojsko polskie do miasteczka Gniewa nad Wisłą. Cała droga z Nowego do Gniewa była bogato przybrana flagami o barwach narodowych i wieńcami. Wzniesiono też kilka bram tryumfalnych. Ludność Gniewu przyjmowała wojsko polskie entuzjastycznie. Na rynku zebrali się tłumnie mieszkańcy Gniewa i okolicy oraz powiatów sąsiednich położonych na prawym brzegu Wisły.

Przemówienie powitalne do wkraczających oddziałów wygłosił były poseł proboszcz Wolschreeger i kanonik Kupczyński. Odpowiedział na to powitanie pułkownik Schetec z armji Hallera. Po uroczystej mszy polowej, odbyła się defilada wojskowa. W południe wydało miasto obiad w byłym domu niemieckim. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa, a potem bal w salach domu niemieckiego.

W czasie wkraczania wojsk polskich panował w mieście wzorowy porządek. Do chwili nadejścia wojsk polskich, straż ludowa pod komendą obywatela Gniewa Głowackiego utrzymywała porządek.

Strejk jednodniowy w Zagłębiu.

Sosnowiec, 27 stycznia. (PAT). Mężowie zaufania zawodowych związków górniczych, proklamowali na środę jednodniowy strejk generalny, jako protest przeciwko złej aprowizacji Zagłębia.

Sosnowiec, 28 stycznia. (PAT) „Głos Pracy" pisze: Zapowiedziany przez PPS. manifestacyjny jednodniowy strejk generalny nie był zupełny, albowiem pracowano na kopalniach: Saturn, Piaski, Jowisz, Krzyżowice, Grodzisk, częściowo zaś na kopalni „Kazimierz" i innych gdzie zjechała tak zwana obserwacja. Pracowano również na małych kopalniach tak zwanych „Odkrywkach". Na innych kopalniach praca spoczywała.

O bezpieczeństwo dla Polski.

Sukcesy dyplomatyczne p. Patka.

NOWY JORK, 28 stycznia. (PAT.) Havas. Jak donosi z Paryża „News York Herald", polski minister spraw zagranicznych, pan Patek, wywołał w Radzie ambasadorów poważne zainteresowanie sprawą sytuacji Polski wobec niebezpieczeństwa bolszewików, wykazując konieczność wydajnej pomocy dla armji polskiej. Rada ambasadorów zażądała zdania marszałka Focha, jakie zarządzenia uważa on za niezbędne, aby zapewnić Polsce bezpieczeństwo.

O Wilno.

Wilno, 28 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Pol."). Wkrótce mają się odbyć wybory do konstytuanty litewskiej. „Echo Litewskie" donosi, że konstytuanta zbierze się w Kownie, „ponieważ Wilno nie jest jeszcze opróżnione". Litwini więc nie przestali jeszcze marzyć o tem, że dostaną Wilno.

Podział floty niemieckiej.

Ljon, 28 stycznia. (PAT). Radjo warsz. Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady ambasadorów rozpatrzywano między innemi sprawę podziału niemieckich okrętów wojennych. Pewna ich część ma być zniszczona, przytem nie ustalono jeszcze kiedy to ma nastąpić. Druga część będzie zachowana zwłaszcza te okręty, które będą przyznane Francji i Włochom. Trzecia kategorja okrętów jest przeznaczona do pełnienia funkcji policyjnych. Statki tej ostatniej kategerji dostaną Polska i Rumunja i kilka innych państw.

Czy Besarabja wróci do Rumunji.

Ljon, 28 stycznia. (PAT) Radjo warsz. „Temps" twierdzi, że wbrew informacjom pewnych dzienników, Rada Najwyższa nie zawiadomiła bynajmniej rumuńskiego prezydenta ministrów Voida Voievod, jakoby państwa sprzymierzone odmówiły przyłączenia Besarabji do państwa rumuńskiego.

Na skutek expose ministra Voida Voivoez przed Radą najwyższą przedstawicie mocarstw sprzymierzonych odpowiedzieli tylko, że nie posiadają pełnomocnictwa do rozstrzygnięcia sprawy przynależności tej prowincji, dodali jednak przytem, że międzysojusznicza Komisja dla spraw rumuńskich wyraziła opinję, że Besarabja powinna wrócić do Rumunji.

Czyżby początek powstania w Indjach.

Ljon, 28 stycznia. (PAT). Radjo warsz. W Indjach miało miejsce gwałtowne starcie zbrojne pomiędzy oddziałami angielskimi a powstańcami szczepu Pammi, zamieszkałymi na północno-zachodniej granicy Indji. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

— Prezydent gabinetu Millerand będzie towarzyszył prezydentowi Poincaré w jego podróży do Belgji. Wyjazd nastąpi jutro.

— Nuncjuszem papieskim we Wiedniu będzie mianowany Msgnr. Dolci.

— W razie odmowy ze strony Stanów Zjednoczonych, mandat co do Armenji powierzony będzie prawdopodobnie Holandji.

Trudności rokowań O. Grade'a z Litwinowem.

Rząd duński dobrze strzeże delegata bolszewickiego.

Klingbe, 28 stycznia. (PAT) Radjo pozn. „Daily Herald" pisze: Pobyt Litwinowa w Kopenhadze doznaje obecnie pewnego rodzaju kryzysu. Wszystkie hotele odmawiają mu nadal lokalu. O. Grode robił wszystko co tylko mógł, ale nie zdołał porozumieć się z władzami duńskiemi w tej sprawie.

Bezpośrednie rokowania trwają w dalszym ciągu, ale obie strony objawiają pewien stan naprężenia. Rokowania co do pewnych spraw w przedmiocie blokady Rosji sowjeckiej mają nastąpić w krótkim czasie. Blokada pozostanie w tym czasie nietknięta, dopóki nie zostanie zawarty odpowiedni układ między rządami. Rosja sowiecka zdaje się posądzać koalicję o umyślne próby siania zamętu i nieporozumień.

Wymieniony dziennik przytacza kopję depeszy przesłanej do Moskwy przez Litwinowa. Nasze obietnice i żądania w sprawie konferencji okazały się całkowicie uzasadnione. Od samego początku rokowań władze duńskie czyniły wszystko co było w ich mocy, aby mi utrudnić pobyt w Kopenhadze. Wyznaczono pół tuzina dedektywów do strzeżenia mnie w hotelach. Ta okoliczność wraz z pewnymi trudnościami skłoniła mnie do wywierania nacisku w sprawie przeniesienia konferencji do jakiego innego kraju.

Obecnie znowu niechęć właścicieli hotelu do ciągłej obecności dedektywów przy moim mieszkaniu uniemożliwia mi wyszukania mieszkania. Rząd duński nie zezwala mi na swobodny wybór hotelu.

Proszę bardzo o natychmiastowe zakomunikowanie angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że gwarancje udzielone przez rząd angielski w imieniu rządu duńskiego nie zostały dotrzymane, i że zadawalniające doprowadzenie rokowań do końca w sprawie wymiany jeńców jest niemożliwe, dopóki konferencja nie zostanie przeniesiona w inne miejsce. Tymczasem uważam się za nawpół znajdującego się pod aresztem. Dnia 2 stycznia 1920 roku. Litwinow.

Pokój estońsko bolszewicki.

MOSKWA, 28 stycznia. (PAT). Radjo pozn. W najbliższych dniach oczekiwane jest podpisanie traktatu pokojowego między Rosją sowiecką a Estonją.

Rewolta wojsk czerwonych w Moskwie?

Kopenhaga, 28 stycznia. (PAT.) Rad. pozn. Dzienniki tutejsze donoszą, że przyczyną przeniesienia się władz sowieckich z Moskwy do Tweru nie była obawa przed dżumą, lecz rewolta wojsk czerwonych w Moskwie.

Radek w Moskwie.

Warszawa, 28 stycznia. (PAT) Rada z Moskwy donosi, że znany bolszewik Radek Sobelson wrócił z Berlina do Moskwy dnia 26 stycznia. Podróż przez terytorjum polskie odbył on pod dozorem wojskowym.

Dowiadujemy się, że władze polskie zezwoliły na ten przejazd w związku z całością układu Czerwonego Krzyża z bolszewikami o zwrot zakładników. W szczególności od powrotu Radka Sobelsona uzależniony był przez bolszewików powrót arcybiskupa Roppa, księdza Munkermana i barona Dangla.

Stosunki handlowe z Rosją sowiecką.

Berlin, 28 stycznia. (PAT). Radjo pozn. Rząd sowiecki zawiadomił państwa ententy, że gotów jest na postawionych przed kilku miesiącami warunkach, podjąć stosunki handlowe. Jeżeli ententa nie zgodzi się na ta propozycję, to mają być zatopione wszystkie okręty państw koalicyjnych, znajdujące się w portach rosyjskich.

Sprawa bolszewickich warunków pokojowych w komisji sejmowej.

(Tel. od naszego koresp.).

Wczoraj na posiedzeniu komisji sejmowej do spraw zagranicznych pos. Perl zwrócił się do przedstawiciela ministerstwa spraw zagraniaznych p. Olszewskiego z zapytaniem, czy nie mógłby przedstawić komisji noty Czyczerina, zawierającej treść propozycji pokojowej. Pan Olszewski oświadczył, że noty tej nie posiada ze sobą, wobec czego nie może jej podać do wiadomości publicznej. Wówczas p. Jan Dębski oświadczył, że w jednej z gazet czytał wiadomość, **jakoby rząd sowiecki rozesłał telegram iskrowy, zawiadamiający, iż wobec braku odpowiedzi od rządu polskiego, notę swą anuluje.**

Pan Grabski dodał, że wiadomość ta jest nieprawdziwa, według jego informacji. Pan Olszewski w zakończeniu oświadczył, **że żadnych informacji udzielić nie może, lecz że udzieli ich niezawodnie minister Patek** po swym powrocie z Paryża.

Na końcu posiedzenia **poseł Perl postawił wniosek:** Zażądać od ministra spraw zagranicznych natychmiastowego przedstawienia tekstu warunków pokoju, zaproponowanych przez Czyczerina.

Wniosek ten nie uzyskał większości. Wobec tego postanowiono oczekiwać powrotu **ministra spraw zagranicznych p. Patka.**

Według krążących w Sejmie pogłosek p. Patek spodziewany jest w Warszawie w niedziele; natomiast z innych sfer donoszą, iż pan Patek dopiero w niedzielę ma wyjechać z Paryża, a zatem mógłby do Warszawy przybyć dopiero we wtorek.

—o—

Z komisji sejmowych.

Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rataja, w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego, odbyła posiedzenie, na wstępie którego pos. Skarbek domagał się powołania stenografów do stałego prowadzenia protokułów obrad. Przewodniczący zasięgnie w tej mierze opinji konwentu seniorów. Po zakończeniu dyskusji szczegółowej nad ustępami, odnoszącymi się do Senatu, przystąpiono do głosowania. Wnioski posłów Niedziałkowskiego i Poniatowskiego, zmierzające do jednoizbowego parlamentu odrzucono. Poseł Poniatowski zgłosił votum mniejszości. Następnie w głosowaniu ustalono nazwę: „senat" zamiast „straż praw". — Przyjęto postanowienia, wedle których senat uchwalony przez Sejm projekt ustawy winien zwrócić ze swoją opinją Sejmowi najpóźniej do dni 60 ciu. Poseł Rataj zgłosił votum mniejszości domagającej się skrócenia terminu do dni 30 tu.— Zgodnie z wnioskiem posła Rataja przyjęto następnie postanowienie, wedle którego powtórna uchwała Sejmu, odrzucająca ewentualne zmiany, proponowane przez Senat, ma być powzięta zwyczajną większością głosów, jako ostateczna.

Wniosek rządu, domagający się trzech piątych większości, oraz wniosek posła Głąbińskiego, domagający się dwóch trzecich głosów, upadły. — Dalej ustalono w głosowaniu: Senat składa się z 70 członków, wybranych przez Sejm, z poza grona Sejmu, dalej z członków wybranych po jednym z każdego województwa i po jednym z 6 wielkich miast, a to: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Łódź, Wilno, razem 24 ch, z pięciu przedstawicieli episkopatów katolickich, trzech przedstawicieli innych wyznań, 13-tu przedstawicieli wyższych uczelni, prezesa najwyższego Sądu i prezesa najwyższego Trybunału administracyjnego.

—x—

Kronika polityczna.

(Tel. od naszego koresp.).

Warszawa, 28 stycznia.

Wśród niektórych posłów P. S. L. panuje przekonanie, że członek ich klubu, w danym wypadku pan poseł Jan Dębski, nie powinien przyjmować podsekretarjatu stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

• • •

Z chwilą utworzenia nowego gabinetu podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Eugenjusz Sniarowski złożył swe stanowisko do dyspozycji ministra Hebdzyńskiego. Obecnie dowiadujemy się, że p. Hebdzyński bez żadnych widocznych powodów zakomunikował p. Sniarowskiemu, że podaną w swoim czasie rezygnację przyjmuje. Pan Sniarowski, znany obrońca spraw politycznych i kryminalnych, wraca do adwokatury. Na miejsce p. Sniarowskiego wysuwaną jest kandydatura szefa sekcji personalno-administracyjnej p. Morawskiego.

—x—

Ministrem pełnomocnym Francji w Polsce mianowany został pan de Saintaulaire.

—o—

Warszawa.

—o—

Skasowanie wydania wyroków smierci.

„Nowiny codzienne" donoszą: Naczelny sąd wojenny rozpatrywał skargę kasacyjną obrońcy szofera wojskowego kaprala Kiemskiego, skazanego na karę śmierci przez rozstrzelanie, a także rewizję wniesioną przez obrońcę kaprala Kamińskiego o szeregowców Bonikowskiego i Wityńskiego, co do których również kara śmierci tym wyrokiem wymieniona została.

Wczoraj po kilkugodzinnej naradzie sąd naczelny powziął decyzję mocą, której wyrok co do skazanych na karę śmierci został w całości skasowany. Tym sposobem sprawa będzie na nowo sądzona przez sąd w innym składzie.

Jak wiadomo, oskarżeni kilka dni temu umknęli wszyscy czterej ze specjalnej celi dla skazanych na karę śmierci w 10 ym pawilonie cytadeli.

Echa strajku stróżów.

(w) Przedstawiciele właścicieli domów zgodzili się dać stróżom dodatek drożyźniany za rok 1919 w wysokości miesięcznej pensji oraz podnieść pensje dotychczasowe od nowego roku o 25 proc. Podwyżkę w granicach do 100 proc. właściciele uzależniają od zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Delegacja stróży żąda 175 proc. (związek chrześcijański) względnie 300 proc. (związek socjalistyczny). Te ostatnie żądania będą przedmiotem narad późniejszych.

Łódź.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył wiceprzewodniczący Kern Ponieważ przy rozpoczęciu obrad nie było quorum na sali, przeto przystąpiono przedewszystkiem do obrad nad wnioskiem radnego Holenderskiego i tow. w sprawie

podwyższenia liczby obiadów w szkołach powszechnych.

W dyskusji radna Macińska z NZR. wystąpiła z twierdzeniem, iż w szkołach żydowskich wydają więcej obiadów, niż w szkołach chrześcijańskich, poparli ją radny Nowosielski ze Zjedn. Nar. Nad powyższą kwestją wywiązała się ożywiona dyskusja. w której zabierali głos radni: Lichtenstein, Otto Utta, Helman, Holenderski, Wasilewski, Praszkier, Hilszer, prez. Rżewski i inni Stwierdzono. iż obiady szkolne dla dzieci pozostawiają wiele do życzenia, przyrządzane są nad wyraz nieapetycznie, podział dokonywany jest nader nierównomiernie, gdyż obiady otrzymują nie wszystkie potrzebujące dzieci. W wyniku zgłoszono szereg wniosków, podług których uchwalono podnieść ilość wydawanych obiadów dla dzieci szkół powszechnych z 10 do 15 tysięcy i podwyższyć wobec tego odnośną sumę w budżecie miasta o 79 tysięcy na przeciąg dwu miesięcy, podział obiadów przeprowadzić w stosunku procentowym odnośnie do frekwencji dzieci w szkołach żydowskich i chrześcijańskich, wreszcie postanowiono wydawać obiady nie sześć razy na tydzień, lecz siedem, a więc i w niedziele.

Ponieważ quorum zostało dopełnione przez przybycie kilku jeszcze radnych, przeto przystąpiono do głosowania nad

sprawą podwyżki taryfy na elektryczność.

Wniosek radnego Nowosielskiego, aby ustalić niższą stawkę dla prądu napędowego, oraz wniosek Praszkiera, aby ustalić niższą stawkę taryfy prądu dla przedsiębiorstw rzemieślniczych, odrzucono, natomiast przeszedł wniosek magistratu, który podaliśmy we wczorajszym numerze, a mianowicie za kilowat godzinę prądu dla oświetlenia 1 mk. 5 fen. oraz 80 i 85 fen. za prąd napędowy.

Jako dezyderat dla magistratu uchwalono wniosek radnego Hilszera, aby przy podwyżkach pracownikom elektrowni zrównać podwyżki dla pracowników biurowych z podwyżkami dla pracowników wykwalifikowanych.

Przeciwko temu wnioskowi głosowało 15 radnych frakcji robotniczych. Dalej uchwalono zwrócić się do rządu, aby różnicę taryfy za elektryczność, przewidzianej przez kontrakt, z taryfą obecnej podwyżki. uznać za pożyczkę bezprocentową, udzieloną Tow. elektrycznego oświetlenia, która winna być uwzględniona przy przejmowaniu elektrowni przez zarząd miasta. Różnica ta ma też być specjalnie księgowana jako fundusz nadwyżki.

Rada Miejska również wnosi, aby kary nakładane na konsumentów prądu za przekroczenie konsumcji, wpływały do kasy miejskiej, a nie do kasy elektrowni. O godz. 9 min. 15 wieczorem obrady zakończono.

—x—

Wiadomości bieżące.

Konferencje prezydenta Rżewskiego z przedstawicielami rządu.

Podczas pobytu swego w Warszawie prezydent Rżewski odbył w różnych ministerstwach cały szereg konferencji w sprawach związanych z gospodarką Łodzi.

W ministerstwie robót publicznych konferował z panem Jętkiewiczem w kwestji przyznania kredytów na roboty publiczne w naszem mieście, aczkolwiek Łódź od lipca już stara się o uzyskanie nowej pożyczki, przedstawiciel ministerstwa oświadczył, że dotychczas nie posiada ono żadnego wniosku w tej sprawie. Wobec powyższego w najbliższych dniach Magistrat przedstawi ministerstwu odpisy korespondencji w tej ważnej sprawie.

Z polecenia Magistratu prezydent Rżewski zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych celem zasięgnięcia informacji w następującej zasadniczej sprawie: podczas okupacji niemieckiej kierownikiem działu odbudowy miasta był p. dr. Ranke, poddany niemiecki, któremu Łódź zawdzięcza stworzenie planu zabudowy miasta. Według kontraktu należy się jeszcze p. Ranke kilkadziesiąt tysięcy marek. Pewne wątpliwości nastręcza okoliczność, czy wskazane jest wypłacenie tej sumy obywatelowi państwa niemieckiego. W imieniu ministerstwa pan dr. Bogowski oświadczył. iż kontrakt jest ważny podobnie jak wynikające z niego zobowiązanie, jeśli istotnie urzędnik niemiecki podczas okupacji rozwijał działalność dla miasta pożyteczną.

Prezydent Rżewski zwrócił się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z memorjałem w sprawie subsydjów dla instytucji dobroczynnych, utrzymywanych przez Magistrat. Szef sekcji pan Goździałkowski oświadczył, że dla Łodzi przeznaczono 350 tysięcy marek, która to suma płatna będzie w prowiantach; dyrekcja P.U.Z.A.P.P. otrzymała w tej sprawie odpowiednie dyspozycje. Rzeczą jest charakterystyczną, że dotychczas Magistrat nie otrzymał żadnej wiadomości o wymienionej powyżej sumie.

Osobiste.

Wczoraj wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych starosta na m Łódź, ob. B. Zbrożek.

Rejestracja inwalidów z byłych armji zaborczych.

Wszyscy inwalidzi wojskowi z byłych armji zaborczych, t. j. z armji rosyjskiej, niemieckiej i austryjackiej, którzy nie zarejestrowali się do tej pory w ekspozyturze S.O., celem ewentualnego przyznania im rent, z racji kalectwa, winni bezwarunkowo do 1 kwietnia b. r. zgłosić się do rejestracji z wszelkimi dokumentami, stwierdzającymi służbę ich w armjach zaborczych, oraz dokumentami inwalidzkimi w ekspozyturze sekcji opieki M.S.Wojsk. w Łodzi, ul. Ewangielicka 17. Po 1 kwietnia b. r. będą rejestrowani inwalidzi tylko z armji polskiej i ci z armji zaborczych, którzy wrócili przed 1 kwietnia nie zostaną uwzględnieni. Ponieważ od nowego roku zakres działalności ekspozytury S. O. w Łodzi rozszerzył się prócz dotychczasowych powiatów: łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego na powiaty: łęczycki, kutnowski, kaliski, turecki, koniński, słupecki, sieradzki i kolski, zamieszkali tam inwalidzi wojskowi w tych powiatach powinni się zarejestrować w ekspozyturze łódzkiej przy ul. Ewangielickiej 17.

Brak światła w sądzie okręgowym.

Z powodu zepsucia się kabla elektrycznego, gmach sądu okręgowego przy ul. Pańskiej 115 jest pozbawiony światła elektrycznego. Obrady wieczorem odbywają się przy świetle świec.

Żądania robotn. przemysłu drzewnego.

W tych dniach zostały doręczone przedsiębiorcom żądania, wystosowane przez związek zawodowy pracowników przemysłu drzewnego, domagające się podwyżki płacy o 120 proc. Termin przyjęcia tych warunków oznaczono na dzień 31 stycznia.

Teatr Polski.

Teatr Polski daje dziś po raz pierwszy sztukę A. Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk" z panem L. Solskim w roli tytułowej.

„Wielki Fryderyk" grany będzie w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek. Początek widowiska punktualnie o g. 7 wiecz.

Koncert Ł. O. S.

Śpiewaczka panna Róża Buska wystąpi na niedzielnym koncercie popołudniowym pod batutą Br. Szulca. W programie Symfonja G-moll Mozarta, arje z opery „Hugonoci" Meyerbeera i z opery „Trubadur" Verdiego, oraz pieśni.

—

Najbliższy koncert symfoniczny w poniedziałek, dn. 2 lutego, odbędzie się pod batutą dyr. opery warszawskiej p. Emila Młynarskiego. Jako solista wystąpi wybitny pianista prof. Józef Śmidowicz. W programie po raz pierwszy w Łodzi I-sza Symfonja Skrjabina, oraz koncert fortepianowy Rachmaninowa.

Bilety w biurze koncertowem Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

Dzisiejszy recital Kochańskiego.

Dziś o godz. 7.30 wiecz. w Sali Koncertowej odbędzie się zapowiedziany recital skrzypcowy Pawła Kochańskiego. Przy fortepianie zasiądzie p. Feliks Szymanowski. Program zawiera najpiękniejsze utwory Kreislera, Glucka, Tartiniego, Paganiniego i innych. Bilety od godz. 6 w kasie Sali Koncertowej.

„Oskarżam".

Obraz kinematograficzny, o którym warto napisać recenzję, a więc obraz, posiadający prawdziwą wartość artystyczną. dzieła sztuki, jest niestety rzadkością. Większość produktów tej dziedziny fabrykowana jest ryczałtem, według utartych wzorów, i niemal zawsze posiada banalną treść o frapującym tłumy, płytkiem podkładzie erotycznym, lub też jest konglomeratem najnieprawdopobniejszych koziołków psychologicznych i teoretycznych rozwiązań małych zagadnień, a raczej brudów życia codziennego.

Tem skwapliwiej zwrócić należy uwagę na demonstrowany obecnie w kinoteatrze „Casino" obraz „J'accuse". O ideologji jego, dzisiaj u nas w teorji i z nakazu mało popularnej, pisać wiele nie można. Ale pomijając tą ideologię, obraz jest takim arcydziełem sztuki reżyserskiej i odtwórczej, zawiera szereg momentów tak pięknych, bądź to swą siłą, bądź też poetycznością nastroju, że naprawdę zachwyca widza, a zdumiewa znawcę.

Trudno w krótkiej wzmiance kronikarskiej wyliczyć wszystkie zalety tego naprawdę wartościowego (epilet, będący dla film największą pochwałą) obrazu.

„Luna".

Kinoteatr ten słusznie czyni, wystawiając jakoby dalszy ciąg obrazu „Przy kominku", który niedawno zeszedł z afisza w pełni powodzenia. Ta odpowiedź na „Przy kominku" jest równie pięknym, o wzruszającej treści obrazem i zawiera bardzo wiele ciekawych przeżyć wewnętrznych cierpiącej duszy rosyjskiej.

Ze Stowarzyszenia Techników.

W piątek 30-go stycznia r. b. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w Stowarzyszeniu Techników nadzwyczaj ciekawy i aktualny odczyt p. Mieczysława Hertza pod tytułem:

„Pamiętniki generała Ludendorfa"... który, ze względu na ciekawą treść, zgromadzi zapewnie wielką ilość stowarzyszonych i gości.

1556-1 Stowarzyszenie Techników w Łodzi.

Znaczne kradzieże.

Z mieszkania Henryka Mencla przy ulicy Brzezińskiej 40, skradziono różne rzeczy wartości 20000 mk.

Z mieszkania Romana Poprzyckiego przy ul. Skwerowej 20, skradziono garderobę i inne rzeczy wartości 25.000 mk.

Z piwnicy, należącej do Hersza Jakóbowicza (Północna 19), skradziono motor wartości 10,000 mk.

Z mieszkania Franciszki Kotarskiej (św. Jerzego 20), jacyś złoczyńcy za pomocą oberwania 2 kłódek skradli różne rzeczy, wartości 14,000 mk.

Giełda warszawska.

Dnia 28 stycznia.

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	225.—	210.—
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.. .	102.25	102.—
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	103.—	98.—
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	198.50	198.—
4½% listy zast. ziemskie .	—	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	230.—	227.—
4½% listy zast. m. Warsz.	206.50	205.50
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—	—
Ruble carskie à 100 .	175.—	176.50
„ „ à 500 .	—	—
Ruble dumskie á 1000 .	55.50	54.—
„ „ à 250 .	48.50	46.25
Korony	—	—
„ szwedzkie. . .	—	—
Franki francuskie . . .	11.60	11.25
„ szwajcarskie . .	35.—	24.65
Dolary	155.—	152.—
Dolary kanadyjskie . .	—	—
Funty szterlingi . . .	505.—	520.—
Leje rumuńskie. . . .	2.75	2.77
Guldeny holenderskie .	—	—
Marki niemieckie . . .	—	—
Liry włoskie	—	

Z sądów.

O żonobójstwo.

Zbrodnia, czy afekt miłosny?

W dniu 27 sierpnia 1919 r. o godzinie 6-ej rano Jan Półrolczyk zawiadomił swą matkę Marjannę, że z córką jej, a jego siostrą, musiało się stać coś złego, gdyż w mieszkaniu Lachowskich słychać było krzyki. Prócz tego Półrolczyk, wracając dnia tego o godzinie 5-ej rano do domu, spotkał szwagra swego Bolesława Lachowskiego i zauważył, że miał on na prawej ręce koło paznokci ślady krwi.

Marjanna Półrolczyk wraz z synem natychmiast udali się do mieszkania Lachowskich przy ul. Gubernatorskiej № 7 i tam przez okienko zobaczyli, że Leokadja Lachowska leżała bez życia na podłodze w kałuży krwi. Natychmiast zawiadomiono policję, która po wyłamaniu zamka, dostała się do mieszkania i tam rzeczywiście znalazła trupa Lachowskiej.

Przez sekcję sądowo-lekarską ustalono: 1) 5 ran na głowie, z tych 2 z uszkodzeniem kości, 2) ranę na prawej muszli usznej, 3) 2 rany na szyi, z tych jedną otwierającą jamę gardzielową, 4) dwie ranki na palcach lewej ręki, 5) 2 starcia naskórka pod prawym kolanem i na prawej dłoni, 6) wylewy krwawe między oponami mózgowemi. Rany te były zadane jakiemś twardem narzędziem.

Z wszystkich wyliczonych ran tylko rana na szyi była bezwzględnie śmiertelną, z powodu otwarcia gardzieli i przecięcia naczyń szyjnych. Z rany tej nastąpił silny krwotok, który był bezpośrednią przyczyną zgonu. Według zdania lekarzy, denatka stoczyła przed śmiercią walkę z zabójcą. Sąsiedzi krytycznej nocy słyszeli dochodzący z mieszkania Lachowskich przeraźliwy krzyk kobiety i gwałtowne uderzenia. Jeden ze świadków, Tomaszewski, zeznał, że wkrótce po odgłosach walki tej wyszedł z mieszkania Lachowski.

Okoliczność ta skierowała też wnet na tego ostatniego podejrzenie, jako na sprawcę morderstwa.

Ponieważ sąsiedzi wiedzieli, że Lachowski często jeździł do Podębic do rodziców, natychmiast zatelefonowano tam do policji, która w dniu 22 lipca aresztowała Lachowskiego. Zbadany przez sędziego śledczego aresztowany wyjaśnił, że za czasów okupacji żona jego wyjechała do Prus i kiedy zaszedł pewnego dnia do teściowej, znalazł tam list żony, z którego się dowiedział, że żona ma tam „swego Karola". Po upływie kilku miesięcy żona powróciła do Łodzi. Lachowski miał pewność, że ona nadal źle się prowadzi. W pamiętną noc Lachowski zapomniawszy niechęci swej, zapragnął obcować z żoną Ta jednakże sprzeciwiła się temu, oświadczając mu, że go nie kocha i wypchnęła go z łóżka.

Byłem ogromnie podniecony,—zeznał dalej oskarżony—rzuciłem się na żonę i co dalej się stało, nie wiem, bo straciłem przytomność.

Zamieszkała w tym domu bratowa Lachowskich, Helena Półrolczyk, oraz stróżka tego domu potwierdziły zeznanie oskarżonego. Pierwsza z nich zeznała mianowicie, że podczas, gdy Lachowski był w Podębicach, do żony jego bardzo często przychodził nieznajomy mężczyzna w mundurze wojskowym, czy też policyjnym. Stróżka zaś zeznała, że Lachowska dwukrotnie wracała do domu z jakimś mężczyzną, który najpewniej nocował u niej, gdyż później bramy mu nie otwierała.

Wczoraj Lachowski stanął przed łódzkim sądem okręgowym, oskarżony o żonobójstwo. Do sprawy wezwano 14-tu świadków i rzeczoznawcę.

Oskarżony Lachowski zeznał, że nie raz prosił żonę, by go nie zdradzała, udawał się ze skargami do rodziców żony, lecz ostatni tylko gorszyli córkę. Żył z żoną lat 8, z początku pożycie ich było znośne, lecz podczas wojny wyjechała bez jego zezwolenia do Niemiec, i od tej chwili zaczęło się ich nieszczęście. Następnie oskarżony twierdzi, iż w przystępie szału w ową noc krytyczną, gdy żona zabroniła mu zbliżyć się do siebie, motywując to miłością do innego, schwycił brzytwę, leżącą na oknie, a co dalej czynił, — nie pamięta.

Zawezwani świadkowie wydali nie bardzo pochlebne świadectwa o zabitej Lachowskiej. Jej prowadzenie się pod względem moralnym stawiało dużo do życzenia.

Podprokurator Nipanicz, który oskarżał Lechowskiego, zaznaczył na początku, że sąd ma do czynienia z wyjątkowo okrutną zbrodnią, gdyż zabójca, w osobie męża zamordowanej, niemal znęcał się nad swą ofiarą, zadając jej jedenaście ran. Jedni ze światków stwierdzają, że mąż był zły, inni znów odwrotnie, że żona była wyrodną. Jedną jest tylko pewnem i nie ulegającem wątpliwości, że Lachowska nigdy nie kochała męża, nie chciała nawet wyjść za niego za mąż i tylko pod wpływem rodziców zdecydowała się na krok ten.

Nieboszczka wiedziała, że mąż jej jest człowiekiem chorym, nie mogącym zapewnić jej dobrobytu. Wzbudzał on w niej wstręt przyczem, jako mężczyzna. Z winy oskarżonego nieznośnem było współżycie małżonków, z jego też winy straszną i okrutną była śmierć Lachowskiej. Nie afektacja, lecz rozmyślna zbrodnia przecięła przedwcześnie żywot ludzki.

Za zbrodnię tę należy się kara. Kara surowa i bezwzględna.

Powód cywilny ze strony rodziców zamordowanej, adw. Kijawski, popierał w całości oskarżenie, żądając dla zabójcy najwyższego wymiaru kary, popierając jednocześnie akcję cywilną rodziny Półrolczyków w wysokości mk. 737.—

Obrońcy podsądnego, adw. Lipiński i Więckowski, po scharakteryzowaniu zeznań świadków proszą o uwzględnienie okoliczności łagodzących winę podsądnego i zastosowanie 2-ej części art. 458 k. k.

Podsądny w ostatnim słowie prosił o złagodzenie kary.

Sąd po naradzie o godzinie 7 i pół wieczorem ogłosił wyrok, na zasadzie którego Lachowski za zabójstwo skazany został na lat 8 ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Prócz tego postanowiono zasądzić od niego 809 mk. na rzecz małż. Półrolczyków, oraz 300 mk. kosztów.

Przewodniczył obradom sędzia Cynarski.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.